

Nr 8³ (48)

lietopad 2006 r., cena 2,50 zł
(w tym VAT 7%) Rok IV, ISSN 1730-4156



013 461 42 87

0 697 459 445

www.naszepononiny.com

redakcja@naszepononiny.com

Czytelnia
dla dorosłych słuchamy

Radio
BIESZCZADY

Tłumacz przysięgły
języka niemieckiego

Ustrzyki Dolne
ul. Jana Pawła II 22
tel; 013-461- 19- 25

NASZE

POŁONINY

Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne



== Schody do nieba

Leczą się głównie ludzie starsi, schorowani, w podeszłym wieku, często inwalidzi. Także młodzi, gdy idą do lekarza to też nie są w najlepszej formie. Co im zafundowała miejscowa służba zdrowia? Zafundowała im przysłówiową „ścieżkę zdrowia”. By dotrzeć do lekarza muszą pokonać kilka pięter stromych schodów. Sam widziałem jak człowiek z protezą – niestety nie najnowszej generacji – pokonywał tę przeszkodę tyłem, bowiem w inny sposób uniemożliwiała mu to właśnie proteza. Przechodnie specjalistyczne znajdują się bowiem na wysokich piętrach w szpitalnym budynku zwanym administracyjnym. Po schodach muszą się spinać między innymi ludzie z chorobami płuc, matki z dziećmi.

== POWIAT LESKI

Ranking diet radnych

W pierwszych miesiącach dobiegającej właśnie końca kadencji władz samorządowych, opublikowaliśmy artykuł na temat wysokości diet otrzymywanych przez samorządowców. Publikowany materiał był oparty na uchwałach rad samorządowych o wysokości diet radnych i miał z natury rzeczy charakter ogólny i teoretyczny. Od kilku tygodni powracamy do tematu i przedstawiamy czytelnikom rzeczywistą wysokość diet pobieranych przez radnych w kończącej się kadencji. Opieramy się na informacjach uzyskanych w poszczególnych radach. W naszym rankingu przedstawiamy w oddzielnych tabelach diety uzyskane przez członków prezydium rad i pozostałych jej członków, wraz z wyliczeniem stosunku procentowego w odniesieniu do diety przewodniczącego rady oraz w przeliczeniu na średnią miesięczną dietę. Przedstawimy również informację o sumienności radnych w składaniu oświadczeń majątkowych jak i o możliwościach poznania oświadczeń majątkowych samorządowców przez poszczególnych obywateli.

KWW Przyjazne Bieszczady



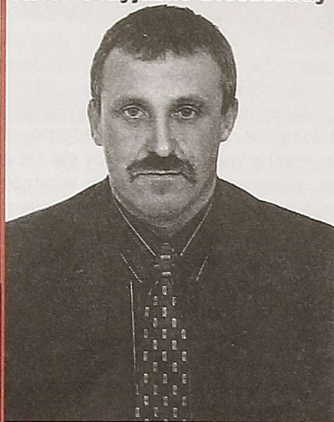
Kandydat na Wójta
Gminy Czarna
FRYDERYK LIS

KWW Przyjazne Bieszczady

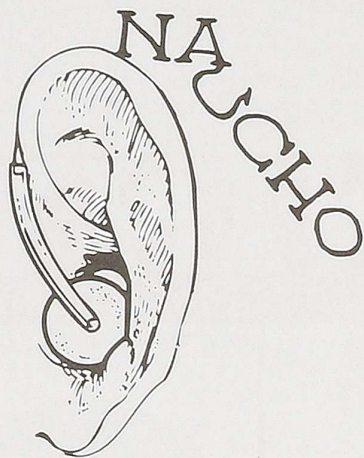


Kandydat na Burmistrza
Ustrzyk Dolnych
ALINA BUZUK

KWW Przyjazne Bieszczady



Kandydat na Wójta
Gminy Lutowiska
JERZY GWAL



Zabrakło wyobraźni

Przedwyborczy szal remontowania ulic i chodników w mieście spowodował to, że liczyła się głównie ilość, a nie jakość. Nikt nie zastanawiał się nad konkretnymi odcinkami i miejscami, gdzie ważne były tylko metry bieżące. W ten też właśnie sposób zapomniano o tym, że obok cmentarza w Jasieniu samochody nie mają się gdzie zatrzymać. Nie mówię tutaj o dniach



takich jak 1 listopada. Wiadomo, że wtedy żaden parking, nawet największy na nic by się nie zdał i samochody musiałyby parkować wzdłuż drogi wiodącej w Bieszczady. Są jednak dni, gdy na cmentarzach nie ma takiego obłożenia, a odwiedza je kilka osób. Wtedy warto by było zrobić dla trzech, czterech samochodów zatoczkę, w której auta mogłyby się zatrzymać, nie stanowiąc zagrożenia na ruchliwej trasie w górę. Na dodatek jest na to miejsce tuż przed cmentarnym ogrodzeniem. Niestety zatoczki nie ma. Auto wjeżdża za cmentarną bramę, lub stoi wzdłuż drogi. Po prostu komuś zabrakło odrobiny wyobraźni.

Schody do nieba

Leczą się głównie ludzie starsi, schorowani, w podeszłym wieku, często inwalidzi. Także młodzi, gdy idą do lekarza, to też nie są w najlepszej formie. Co im zafundowała miejscowa służba zdrowia? Zafundowała im przysłowiową „ścieżkę zd-

rowia". By dotrzeć do lekarza, muszą pokonać kilka pięter stromych schodów. Sam widziałem jak człowiek z protezą – niestety nie najnowszej generacji – pokonywał tę przeszkodę tyłem, bowiem w inny sposób uniemożliwiała mu to właśnie proteza. Przechodnie specjalistyczne znajdują się bowiem na wysokich piętrach w szpitalnym budynku zwanym administracyjnym. Po schodach muszą się spinać między innymi ludzie z chorobami płuc, matki z dziećmi. Dzieje się tak dlatego, że SP ZOZ przeniósł tutaj gabinety specjalistyczne z tzw. przychodni Nr 1. To może i dobry pomysł, bo ma powodować oszczędności, ale czy nie wypadało by w pierwszej kolejności przygotować do tego ten obiekt. Przygotować tzn. zamontować windę dla pacjentów, a dopiero później przenieść



gabinety. Zrobiono jak to już u nas w zwyczaju, odwrotnie. Może ktoś wyszedł z założenia, że schody stanowią mającą selekcję dla chorych. Ten kto po nich dotrze o własnych siłach na górę, uznany zostanie za symulanta, skoro potrafił sobie poradzić z tak trudną przeszkodą. Ten, którego wyniosą, będzie leczony. Zaś mogą się i trafić tacy dla, których schody te mogą się stać schodami do nieba. To makabryczny żart, jak jednak widać, miejscowa władza takie żarty lubi.

Szpachelką i zaprawą

W poprzednim numerze Polonin przedrukowaliśmy tekst z tygodnika „Fakty i Mity” mówiący o składowisku ogromnie toksycznych pestycydów tuż za Polską granicą na Ukrainie w Bieszczadzkiej Siankach. Jak się okazało, problemem tym nie za bardzo interesowały się lokalne władze, szum wokół tego ogromnego zagrożenia – także dla Ustrzyk Dolnych – zrobiły media. No i są pierwsze efekty głośnego mówienia o tej sprawie. Ukraińcy usunęli zaledwie około tony trucizny. Pozostałe popękane silosy załatano dobrą metodą sowieckich murarzy, czyli zapaćkano za pomocą szpachli cementową zaprawą. W komunie mówiło się, że wieczne są jedynie budowle prowizoryczne, widocznie na Ukrainie dalej się tak myśli. Tymczasem Polska delegacja między innymi z powiatu Bieszczadzkiego podpisywała na początku października we Lwowie kolejną umowę o przyjaźni i współpracy. Pogratulować dobrego samopoczucia. Dodam tylko – celem znaczenia tego dobrego nastroju miejscowej władzy – że w dalekiej nieszczelnych silosach w Siankach spoczywa ponad kilkanaście ton śmiertelnie groźnej trucizny.

Równiejsi

Plac Chopina to mini osiedle zbudowane na początku lat sześćdziesiątych. Kiedyś mieszkankie tutaj było nobilitacją, jednak wraz z upływem czasu przestało nią być. Przez czterdzieści lat do mieszkańców doprowadzono centralne ogrze-

wanie, zmieniono pokrycie dachów. To w zasadzie wszystkie prace jakie wykonano przez te lata. Ostatnio osiedle to miało swojego przedstawiciela w radzie miasta. Przynać trzeba, że był radnym dość pracowitym i aktywnym. Wysokość pobieranej przez niego diety świadczy o tym, że nie opuszczał posiedzeń komisji i uczestniczył w sesjach. Komisja mieszkaniowa której przewodniczył spotykała się bardzo często bowiem co jakiś czas weryfikowano listę oczekujących na przydział mieszkania komunalnego. Co jakiś czas mieszkanie takie także komuś przydzielano. Może nazwanie mieszkaniem pomieszczeń, które przydzielano jest określeniem na wyrost, bowiem były to głównie lokale nie trzymające się żadnych cywilizowanych standardów, ale jednak komisja się zbierała. Porażką tej rady, a tym samym także komisji było to iż po raz kolejny w czasie tej kadencji nie zbudowano w Ustrzykach ani jednego mieszkania komunalnego. Jednak w jednym komisja wykazała pewną przedsiębiorczość. Otóż pięknie wyremontowano i wymalowano od zewnątrz jeden blok na placu Chopina mianowicie blok, w którym całkiem przypadkiem mieszka przewodniczący komisji mieszkaniowej. Inne bloki na tym osiedlu były i są w znacznie gorszym stanie, ale nie spotkał ich ten zaszczyt. No cóż od dawien dawna na morzu obowiązywała zasada, że w razie gdy okrętowi groziło zatopienie opuszczała go cała załoga zaś kapitan schodził ostatni. Przekładając to na opisaną sytuację w pierwszej kolejności na tym osiedlu powinno się wyremontować wszystkie inne bloki zaś ten wyremontowany na końcu. No ale nastąpiły takie czasy, że wszelkie zasady wzięły w łeb.

Ustrzyckie zapiski

W poprzednim numerze „Naszych Połoni” opublikowałem własny artykuł opisujący moje wrażenia z podróży do Chyrowa w dniu 29 września 2006 roku a zatytułowany „Przemysłowym szlakiem kolejowym z Chyrowa do Ustrzyk Dolnych”. W artykule podzieliłem się z czytelnikami moimi spostrzeżeniami i uwagami na temat sytuacji „normalnego” pasażera, który w celach innych niż przemysłowe, postanowił skorzystać z pociągu relacji Sanok – Chyrow. W dniu 5 października bieżącego roku, w dzień po ukazaniu się gazety otrzymałem telefon z Oddziału Celnego w Krośniku. Miałem niewątpliwą przyjemność porozmawiać z zastępcą szefa tej placówki panem Maciejem Batorem. Podczas bardzo rzeczowej dyskusji, mój rozmówca poinformował mnie o całej, jakże ogromnej, złożoności problemu funkcjonowania granicznej kontroli celnej oraz o kłopotach związanych z masowym przemytem papierosów z Ukrainy. Zostałem również przeproszony za wszystkie niedogodności, jakich doznałem podczas opisanej podróży. Najważniejsze jednak dla mnie osobiście jest to, że nastąpiła tak szybka reakcja funkcjonariuszy państwowego na artykuł prasowy. Zdaję sobie sprawę z tego, a rozmowa z Maciejem Batorem utwierdziła mnie w tym, że system kontroli podróżnych na granicznym przejściu kolejowym nie zależy od decyzji kierownictwa Oddziału Celnego w Krośniku, ale od znacznie wyższej instancji. Nie mniej jednak szczerze wierzę, że ktoś z kierownictwa służby celnej w niedalekiej przyszłości zainteresuje się tym zagadnieniem i zostaną wprowadzone zmiany, które spowodują lepszą ochronę interesów Skarbu Państwa a przy okazji ulżą celnikom w ich naprawdę trudnej pracy.

Coraz lepsza nawierzchnia dróg, szybkie i łatwo dostępne samochody powodują, że znaczna ilość, zwłaszcza młodych kierowców, urządza sobie wyścigi lub próby szybkościowe wokół ustrzyckiego osiedla PCK. Na okalających osiedle ulicach PCK, Łukasiewicza i Gombrowicza często słychać głośny warkot przeciążanych silników samochodowych i pisk opon. Jak duże niebezpieczeństwo niosą ze sobą te nieodpowiedzialne zabawy, nie trzeba nikogo przekonywać. Z tego właśnie powodu, na sesji ustrzyckiej Rady Miejskiej w dniu 22 września 2006 roku, złożyłem interpelację w sprawie możliwości zamontowania na wymienionych ulicach tak zwanych progów zwalniających, w moim przekonaniu jedynego skutecznego sposobu wymuszającego ograniczenie prędkości. Kilka dni temu otrzymałem pismem odpowiedź na moją interpelację, jaką przewodnicząca Rady Miejskiej otrzymała od Komendanta Powiatowego Policji w Ustrzykach Dolnych. W swoim piśmie Komendant Stanisław Dziedzic powołuje się na Ustawę o drogach publicznych i wyjaśnia, że zgodnie z nią nie jest uprawniony do podejmowania decyzji w tego typu sprawach. Zapowiada, że celem zapewnienia bezpieczeństwa w ruchu drogowym na wymienionych ulicach, zwiększona zostanie ilość kontroli radarowych i zaostreżone zostaną represje w stosunku do kierowców naruszających zasady bezpieczeństwa. Deklaracja Komendanta Policji jest niezwykle ważna, ale moim zdaniem nie należy rezygnować z zamontowania progów zwalniających. Zgodnie ze wspomnianą Ustawą o drogach publicznych to burmistrz Ustrzyk Dolnych sprawuje funkcję zarządcy dróg na terenie miasta i do niego należą liczne zadania szczegółowo określone w artykule 20 ustawy. Nie istnieją zatem żadne formalne przeszkody dla niezwłocznego wprowadzenia skutecznych zabezpieczeń, zanim jeszcze na wspomnianych ulicach dojdzie do tragedii.

Trwają przygotowania do zaplanowanych na dzień 12 listopada 2006 roku wyborów samorządowych. Biorę w nich aktywny udział nie tylko jako kandydat do Rady Miejskiej, ale również jako pełnomocnik wyborczy Komitetu Wyborczego „Przyjazne Bieszczady”. Chwila nieuwagi, gapiostwo albo zwykła ludzka pomyłka spowodowały, że tegoroczne wybory stały się dla mnie bardzo przykrym doświadczeniem. W naszym mieście, w wyborach do Rady Miejskiej, wyznaczone są dwa czteromandatowe okręgi wyborcze, odpowiednio o numerach 8 i 9. Jeden z nich obejmuje część miasta z osiedlem PCK a drugi pozostałą część. Okręgi rozdzielone są ulicą Nadgórną. Podczas dokonywania rejestracji list kandydatów z powodów, których nie potrafię wyjaśnić, pomyliłem okręgi i lista do okręgu numer 9 została zarejestrowana w okręgu numer 8 i odwrotnie. I właśnie w ten sposób kandydaci naszego komitetu wyborczego trafili do okręgów, w których nie zamierzali kandydować. Ja również stałem się ofiarą własnej pomyłki i miast z osiedla, gdzie zamieszkuję będę kandydował z drugiego okręgu. Podjęte przeze mnie próby sprostowania ewidentnej pomyłki zostały przez Miejską Komisję Wyborczą odrzucone. Ani z decyzją komisji, ani z obowiązującym prawem nie sposób dyskutować „twarde prawo, ale prawo”. Jedno nie ulega najmniejszej wątpliwości, za zaistniałą sytuację ja osobiście ponoszę pełną odpowiedzialność. W związku z tym zostałem odsądzony od czci, wiary oraz rozumu i stałem się obiektem niewybrednych ataków ze strony moich kolegów, nawet tych najbliższych. Najbardziej bolesnym było dla mnie oskarżenie o świadome

działanie, rzekomo za namową naszych wyborczych rywali z Bieszczadzkiego Stowarzyszenia Samorządowego. Jest to kosmiczna bzdura, ale świadczy o ładunku nienawiści, jaki nagromadził się u niektórych moich kolegów. Nie zamierzam, w chwili obecnej, nikomu udowadniać, że jedynym powodem całego zamieszania była moja nieświadoma pomyłka a do całej sprawy powrócę po opadnięciu wyborczej gorączki. Na tę chwilę jestem winien gorące przeprosiny wszystkim tym, którym moje działanie przyniosło kłopoty i naraziło ich na jakiegokolwiek straty i przykrości. Czuję się winny zaistniałej sytuacji i jest mi z tego powodu bardzo przykro.

U.D. 30.10.2006r.

Marek Prorok

■ ■ Ranking diet radnych samorządowych

W pierwszych miesiącach dobiegającej właśnie końca kadencji władz samorządowych, opublikowaliśmy artykuł na temat wysokości diet otrzymywanych przez samorządowców. Publikowany materiał był oparty na uchwałach rad samorządowych o wysokości diet radnych i miał z natury rzeczy charakter ogólny i teoretyczny. Od kilku tygodni powracamy do tematu i przedstawiamy czytelnikom rzeczywistą wysokość diet pobieranych przez radnych w kończącej się kadencji. Opieramy się na informacjach uzyskanych w poszczególnych radach. W naszym rankingu przedstawiamy w oddzielnych tabelach diety uzyskane przez członków prezydów rad i pozostałych jej członków, wraz z wyliczeniem stosunku procentowego w odniesieniu do diety przewodniczącego rady oraz w przeliczeniu na średnią miesięczną dietę. Przedstawimy również informację o sumienności radnych w składaniu oświadczeń majątkowych jak i o możliwościach poznania oświadczeń majątkowych samorządowców przez poszczególnych obywateli. W poprzednich numerach przedstawiliśmy wysokość diet uzyskanych przez radnych ustrzyckiej Rady Miejskiej oraz Rady Powiatu Bieszczadzkiego w Ustrzykach Dolnych. Poniżej przedstawiamy zestawienie diet radnych Rady Powiatu w Lesku. Rada Powiatu leskiego liczy piętnastu radnych w tym przewodniczącego, dwóch zastępców oraz trzech nieetatowych członków zarządu. Uzyskane dane obejmują okres lat 2002, 2003, 2004, 2005 i dziewięć pierwszych miesięcy 2006 roku. W tym okresie radni pobrali diety w łącznej wysokości 166.298,93 PLN, z czego przewodniczący rady oraz trzech nieetatowych członków zarządu otrzymali 122.030,63 PLN to jest 73,38% sumy łącznej, zaś pozostałych dziesięciu radnych otrzymało 44268,30 PLN to jest 26,62 % kwoty przeznaczonej na diety. Statystyczny radny powiatowy otrzymał 11.086,59 PLN, co średnio miesięcznie przyniosło mu kwotę 235,88 PLN. Wykaz nie obejmuje radnego Marka Sceliny, który jako Starosta Powiatu Leskiego pobiera wynagrodzenie niebędące dietą. Z uwagi na to, że diety zastępców przewodniczącego rady nie odbiegają wysokością od diet pozostałych radnych, umieściliśmy je we wspólnej tabeli. W odrębnej tabeli zostali umieszczeni przewodniczący rady i trzech nieetatowych członków zarządu powiatu. W czasie kadencji nastąpiła zmiana w składzie Rady, Józefa Guzik została zastąpiona przez Bolesława Michalika. Informację o dietach uzyskaliśmy w biurze rady powiatu szybko i sprawnie. Zgodnie z przyjętymi kryteriami przedstawiają się one następująco.

1. Członkowie kierownictwa.

L.P.	Imię i Nazwisko	Wysokość otrzymanej diety	Stosunek procentowy do diety przewodniczącego rady	Średnio miesięcznie
1.	Wiesław Matuszewski Przewodniczący	37.316,76 PLN	100,00 %	793,97 PLN
2.	Zygmunt Stram Członek zarządu	28.709,69 PLN	76,93 %	610,84 PLN
3.	Wojciech Orłowski Członek zarządu	28.404,49 PLN	76,12 %	604,35 PLN
4.	Henryk Orłowski Członek zarządu	27.599,69 PLN	73,96 %	587,22 PLN
Razem członkowie kierownictwa		122.030,63 PLN		

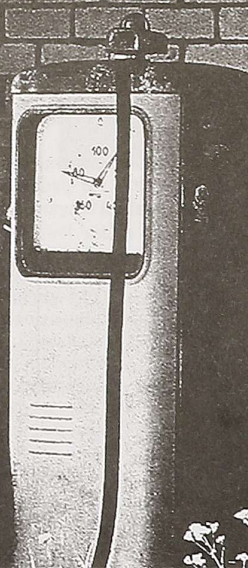
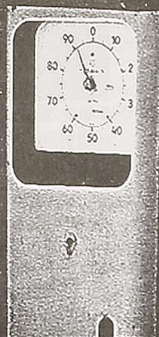
2. Pozostali radni.

L.P.	Imię i Nazwisko	Wysokość otrzymanej diety	Stosunek procentowy do diety przewodniczącego rady	Średnio miesięcznie
1.	Zbigniew Krupa	7267,60 PLN	19,47%	154,63 PLN
2.	Paweł Sikora	5466,90 PLN	14,65%	116,32 PLN
3.	Franciszek Krajewski	5343,50 PLN	14,32%	113,69 PLN
4.	Mariusz Smaczny	5170,80 PLN	13,85%	110,02 PLN
5.	Ryszard Wysata	4636,60 PLN	12,42%	98,65 PLN
6.	Paweł Kusal	4473,90 PLN	11,99%	95,19 PLN
7.	Andrzej Olesiuk	4218,40 PLN	11,30%	89,75 PLN
8.	Piotr Bobula	3449,40 PLN	9,24%	73,39 PLN
9.	Zdzisław Różycki	2606,80 PLN	6,98%	55,46 PLN
10.	Bolesław Michalik	1542,80 PLN	<i>Niepełna kadencja</i>	
11.	Józefa Guzik	91,60 PLN	<i>Niepełna kadencja</i>	
Razem pozostali radni		44.268,30 PLN		

Intencją naszą jest przedstawienie rzetelnej informacji o dietach radnych, dlatego wszystkie dane publikujemy bez jakichkolwiek uwag i komentarzy, które uważamy za zbędne.

Redakcja.

Sprzedam stację Auto- Gaz w Lesku



Kontakt

017-854- 97- 02

013-496- 63- 95

■ ■ KWW "Przyjazne Bieszczady"

■ ■ Kandydaci do Rady Powiatu Bieszczadzkiego

Lista Nr 14

Okręg wyborczy NR 1 – miasto Ustrzyki Dolne

Lista kandydatów na radnych:



1. Wiesław Stebnicki
lat 50 zamieszkały w
Ustrzykach Dolnych



5. Aleksandra Codello
lat 41 zamieszkała w
Ustrzykach Dolnych



9. Janusz Zdziśław
Daś lat 52 zamieszkały
w Ustrzykach Dolnych



2. Krystyna Urszula
Rzemieniuk lat 57
zamieszkała w Ustrzykach Dolnych



6. Marian Czesław
Śliwiak lat 62
zamieszkały w Ustrzykach Dolnych



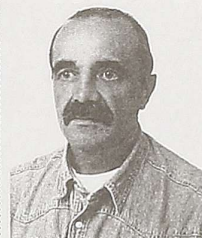
10. Emil Słota
lat 72 zamieszkały w
Ustrzykach Dolnych



3. Andrzej Jurek lat
60 zamieszkały w
Ustrzykach Dolnych



7. Zbigniew Jachym
lat 50 zamieszkały w
Ustrzykach Dolnych



11. Janusz Piotr
Zadorożny lat 49
zamieszkały w Ustrzykach Dolnych



4. Alina Łucja Buzuk
lat 56 zamieszkała w
Ustrzykach Dolnych



8. Zbigniew Tadeusz Szuberla
lat 60 zamieszkały w Ustrzykach Dolnych



1. Stanisław Stapor
lat 61 zamieszkały w
Brzegach Dolnych



5. Henryk Józef Kociuba
lat 52 zamieszkały w Wojtkówce



2. Wiesław Marian
Turzański lat 59
zamieszkały w Ustrzykach Dolnych



6. Krzysztof
Czesław Rauer lat
59 zamieszkały w
Brzegach Dolnych



3. Zdzisław Strusiewicz
lat 52 zamieszkały w Leszczowatym



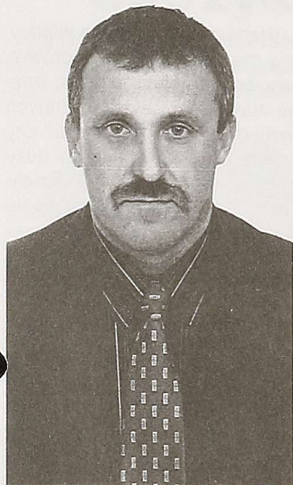
7. Włodzimierz Jan Szewczyk
lat 44 zamieszkały w Łobozewie



4. Marek Józef Kwolek
lat 48 zamieszkały w Ustrzykach Dolnych

■ ■ Komitet Wyborczy Wyborców „Przyjazne Bieszczady”

Jerzy Gawle



Kandydat na wójta Lutowskiego jest Jerzy Gawle. Prowadzi Zakład Usług Leśnych na terenie nadleśnictwa Stuposianów od 2002 roku. Wcześniej jako Technik Górniczego Otworowego pracował w PNiG Jasło. Ukończył Studium Prawa Europejskiego - Wydział Administracji Publicznej. W Lutowskich mieszka już 11 lat, wcześniej mieszkał w Zątkownicy. Żona Agata z domu Pszonak pracuje na stanowisku naczelniczki poczty w Ustrzykach Górnych. Syn Grzegorz 9 lat.

Jerzy Gawle podpisuje się pod programem KWW „Przyjazne Bieszczady”. Ponadto uważa, że Lutowskie powinny

równać do najlepszych gmin w Bieszczadach, takich jak choćby Solina. Uważa też, że wiele spraw ludzkich nie jest załatwianych w urzędach tak jak być powinno, urzędnicy powinni służyć ludziom. Tak też wyobraża sobie pracę Urzędu Gminy w Lutowskich. Powinno to być instytucja przyjazna petentom, ponadto w wielu sprawach sama powinna podejmować działania inspirujące, czyli informować ludzi o ich prawach, o możliwościach i sposobach załatwienia ich problemów.

W Urzędzie Gminy koniecznym jest stworzenie stanowiska związanego z udzielaniem pomocy i porad dotyczących możliwości uzyskania pomocy ze środków unijnych. Dotyczyło by to zarówno poszczególnych mieszkańców gminy jak i też firm działających na jej terenie. Istnieje bowiem sporo funduszy, o których nie wszyscy wiedzą, a które można wykorzystać z korzyścią dla swego gospodarstwa, dla rozwoju miejscowych firm.

Duży nacisk położył by na uporządkowanie gospodarki gruntami oraz na ściągnięcie na ten teren poważnych inwestorów tworzących bazę turystyczną, a tym samym nowe miejsca pracy.

Moim celem jest umożliwienie każdemu gospodarstwu dostępu do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej.

Dużo uwagi zamierza też poświęcić sprawom sportu w gminie, z czym jak na razie nie jest tu najlepiej. Chce by Lutowskie były dla turystów miejscem dłuższego pobytu, a nie jedynie przystankiem na zakup.

Chciałby także doprowadzić do tego by relacje pomiędzy Urzędem Gminy a Bieszczadzkim Parkiem Narodowym były jak najlepsze. Cele i zadania Parku związane z ochroną przyrody są niezwykle istotne, nie mniej jednak równie ważny jest los mieszkańców gminy Lutowskie. Trzeba zrobić wszystko by nie dochodziło na tej linii do konfliktu interesów.

Dużo uwagi chciałby poświęcić również sprawom kultury, turystyki i rekreacji między innymi współdziałając z organizacjami pozarządowymi zarejestrowanymi na terenie gminy Lutowskie. Widzę też potrzebę szerokiej ofensywy reklamowej gminy w różnego rodzaju mediach. Sprawy one bowiem to, że Lutowskie staną się dla ludzi z Polski punktem docelowym wypoczynku. Dużo uwagi poświęcić też zamierzam stworzeniu bazy około turystycznej- wyciągi narciarskie, szlaki spacerowe, ścieżki rowerowe- pozwalającej wydłużyć sezon turystyczny na wszystkie pory roku.

Szanśa gminy jest bowiem właśnie prócz gospodarki leśnej i rolnictwa, turystyka.

Kandydaci do Rady Gminy Lutowskiego

Lista Nr 14

Okręg Nr 1- Lutowskie

Henryk Suszek lat 61
zamieszkały w Lutowskich

Wiesław Tworzydło lat 49 zamieszkały w Lutowskich
Henryk Mordarski lat 36 zamieszkały w Lutowskich
Andrzej Prucnal lat 39 zamieszkały w Lutowskich
Jerzy Kempa lat 56 zamieszkały w Lutowskich

Okręg Nr- 3 Stuposiany



Krzysztof Gądek lat 37
zamieszkały w Mucznem

Tomasz Czarnik lat 41 zamieszkały w Mucznem
Marek Tylec lat 32 zamieszkały w Stuposianach

Okręg Nr- 4- Wołosate, Ustrzyki Górne, Bereźki

Krystyn Zielinski lat 62 zamieszkały w Dwerniku
Tadeusz Bochenski lat 53 zamieszkały w Dwerniku

Okręg Nr 7 – Zątkownicy



Beata Krukowska lat 40
zamieszkała w Zątkownicy

Mieczysław Ferenc lat 58 zamieszkały w Zątkownicy



KWW „Przyjazne Bieszczady”

Kandydaci KWW „Przyjazne Bieszczady” to ludzie nie powiązani przynależnością partyjną, układem sprawowania władzy, zależnościami biznesowymi. Wśród naszych kandydatów są leśnicy, prywatni przedsiębiorcy, pracownicy służby zdrowia, kopalnictwa ropy i gazu, oświaty i wielu innych firm i zakładów, również rolnicy. Są też renciści i emeryci, a także bezrobotni. Nasi kandydaci stanowią więc doskonały przekrój bieszczadzkiej społeczności. Nie stawialiśmy- wzorem innych komitetów, czyniących to po części nakazowo- ludzi kierujących przedsiębiorstwami podległymi administracji gminnej, czy powiatowej. Brak u nas tak szerokiej i monotematycznej jak u innych komitetów, grupy pracowników oświaty. Bo też duży nacisk staramy się położyć w naszym programie na pomoc ludziom, którzy nie skorzystali zbyt wiele na trwającej kilkanaście lat transformacji. Wychodzimy z założenia, że w każdym społeczeństwie jest pewien procent ludzi, którzy potrafia dać sobie radę w każdej sytuacji, niestety w każdym społeczeństwie jest też ogromna grupa ludzi którym trzeba pomóc. Nie chcemy przeszkadzać zaradnym, wręcz przeciwnie, jeszcze bardziej ułatwić im możliwości działania. Chcemy jednak głównie pomagać tym mniej zaradnym, gorzej sytuowanym. Bo nie każdy rodzi się przedsiębiorcą, natomiast każdy ma określoną wiedzę, talent i zdolności, które trzeba i warto wykorzystać.

Ustrzyki Dolne powoli wymierają. Ludzie młodzi jadą do Irlandii, Anglii, Niemiec, Włoch, a w ostateczności gdzieś w Polsce. Tutaj na miejscu nic ich bowiem nie czeka. W administracji na pracę mogą jedynie liczyć ci, których rodzice już tam pracują. Podobnie jest w służbie zdrowia, czy oświacie. Dziś w Ustrzykach nawet funkcja sprzątaczkę wymaga załatwienia na wysokim szczeblu administracyjnym. Kto nie ma znajomości lub głośno wyraża swoje zdanie na temat tego co się w mieście i powiecie zleżo dzieje, pozostanie bez pracy na zawsze.

Przez ostatnie szesnaście lat jedynie likwidowano miejscowe zakłady pracy. Jedynym chlubnym wyjątkiem jest firma Pamo-Plas, która stworzyła ogromną ilość miejsc pracy.

Nie powstał praktycznie żaden zakład pracy, który był by zakładem wzbogacającym miejscowy budżet. MPGK, PEC, PGM, Sortownia Śmieci nie przysporzą miastu pieniędzy z zewnątrz, a jedynie wyjmą je z naszych kieszeni. Te firmy są w mieście niezbędne i potrzebne ale nie pomogą w żadnym razie w rozwoju miasta.

W Ustrzykach potrzebne są nowe miejsca pracy. Cały wysiłek miejscowej administracji powinien być skierowany w stronę pozyskania inwestorów, którzy takie miejsca pracy stworzą. Mamy przecież najlepszy z możliwych atutów jakim jest nazwa Bieszczady. Miasto i powiat muszą się otworzyć na zewnątrz, a nie kisić się we własnym sosie. Przegapiliśmy wiele szans, w tym najważniejszą jaką jest stworzenie filii Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Jak ogromna jest to szansa dla miasta można się przekonać odwiedzając Mielec, czy choćby pobliski Sanok.

Do tej pory miejscowa władza pilnowała mocno swoich stołków i nie wychylała nosa poza Ustrzyki. Dlatego też przez ostatnie lata liczba mieszkańców Ustrzyk zmalała o prawie 1500, a tak naprawdę jest nas mniej –łącznie z tymi co przebywają poza granicami- o prawie 3000. Jeśli ta tendencja się utrzyma to już za cztery lata Ustrzyki liczyć będą tylko mieszkańcy ile miały pod koniec lat siedemdziesiątych czyli około 6500. Tymczasem liczba mieszkańców w podobnych Ustrzykom Brzozowie i Lesku sukcesywnie rośnie. To chyba o czymś świadczy. Znakiem czasów może być choćby i to, że wielu miejscowych notabli nie tutaj buduje swoje domy i nie z Ustrzykami wiąże swoją przyszłość.

Od szesnastu lat nie wybudowano w mieście ani jednego mieszkania komunalnego, to też znak czasów. Młodzi ludzie nawet jeśli mają pracę, to i tak z niewielkimi poborami, za które nigdy nie będą mogli zbudować domu czy kupić mieszkania. Dowodem na to jest też to, że wszystkie miejscowe spółdzielnie mieszkaniowe też od lat niczego nie budują. A w Polsce jeszcze nigdy nie było takiego popytu na mieszkania i tyle nie budowano jak teraz.

Nie chcemy dyskredytować osiągnięć ludzi, którzy od lat niezmiennie sprawują władzę w Ustrzykach i powiecie. Myślę jednak, że popadli w rutynę. Budują parki zamiast mieszkań, sortownie śmieci zamiast szukania inwestorów z zewnątrz. Dla nich walka wyborcza to rutynowa gra o stanowiska, prowadzona zresztą przez etatowych pracowników za pieniądze wszystkich podatników. Ich celem jest obsadzenie jak największej ilości stanowisk ludźmi uległymi. Interes społeczny praktycznie zupełnie się nie liczy. Przypominają o nim sobie w roku wyborczym gorączkowo wymieniając chodniki, asfaltując ulice i malując co się da.

Apelujemy do wszystkich wyborców by nie dali się po raz kolejny temu zwieść. Apelujemy szczególnie do ludzi stojących do tej pory na uboczu. Nie dajcie sobie wmówić, że nic się w Ustrzykach nie da zmienić. Tak opinia jest korzystna dla tych którzy sprawują władzę od szesnastu lat. Przeciwnie to właśnie wy możecie swoim głosem zmienić wszystko. To wy jesteście tą siłą, która może przewietrzyć miasto i powiat. Ustrzyki i powiat Bieszczadzki nie muszą być końcem świata, mogą być jego początkiem. Trzeba tylko w siebie uwierzyć i 12 listopada pójść do głosowania. Oczywiście chcielibyśmy by te głosy oddali Państwo na naszą listę. Ale nie tylko są też inne listy na których znajdziecie ludzi nowych nie ubabranych w lokalne układy i układziki. Uwierzcie w to, a zobaczycie jak wiele może się w waszym życiu zmienić.

Komitet Wyborczy Wyborców
„Przyjazne Bieszczady”

■ ■ Kandydat na burmistrza

■ ■ Ustrzyk Dolnych - Alina Buzuk

- Dziś wielu ludzi jest zagubionych, nie ma pracy i pieniędzy, boryka się z różnymi problemami dnia codziennego, wyjście do nich jest obowiązkiem każdego z nas - mówi Alina Buzuk - Gmina i miasto muszą być gospodarne i piękne, ale to właśnie ludzie są najważniejsi.



Alina Buzuk ma na swoim koncie wiele sukcesów, o których warto wspomnieć. To ona zainicjowała rozbudowę szkoły w Bandrowie tworząc tam nowoczesną placówkę. Niestety szkole tej w chwili obecnej grozi zagłada. To ona od chwili otwarcia organizowała pracę krytej pływalni „Delfin”. Robiła to na tyle dobrze, że za estetykę, organizację imprez sportowych, kulturalnych, rekreacyjnych zdobyła wiele pochwał, nagród i podziękowań, w tym tych najcenniejszych od ludzi korzystających z basenu. To ona przez wiele lat organizowała jedną z największych w południowej Polsce imprez muzycznych „Country Crock”. To ona zainicjowała darmowe badania cytologiczne i mammograficzne kobiet, dzięki czemu spora ich grupa uniknęła wyroku śmierci jakim jest rak. Za swą pracę otrzymała wiele nagród, odznaczeń i dobrych ocen. Między innymi od burmistrza Piotra Korczaka – szczególnie wyróżniającą ocenę – za dyrektorowanie szkole w Bandrowie, za pracę w oświacie otrzymała też nagrody Ministra Oświaty, kuratora i inspektora oświaty. Pod jej kierownictwem szkoła w Bandrowie otrzymała nagrodę w MEN w drugiej edycji konkursu „Dziecko w gminie- zdrowe odżywianie”, odbiór tej nagrody związany był z wizytą w Pałacu Prezydenckim.

Alina Buzuk kandydująca z ramienia Komitetu Wyborczego Wyborców „Przyjazne Bieszczady” chce- w razie zwycięstwa- wspólnie z pozostałymi kandydatami „Przyjaznych Bieszczad”:

- Stworzenia kompleksu sportowego, w skład którego wchodził by basen kryty i otwarty, sztuczne lodowisko, camping z prawdziwego zdarzenia
- Parku kultury, wypoczynku i rekreacji „Pod Dębami” z miasteczkiem country, makietami Bieszczadzkich cerkiewek, wesołym miasteczkiem dla dzieci, amfiteatrem, pasażem spacerowym nad brzegami rzeki oraz ścieżkami rowerowymi na

stokach Kamiennej Laworty i Gromadzynia

- zbudowania niewielkiego zbiornika retencyjno- wypoczynkowego w Ustrzykach lub najbliższej okolicy
- doprowadzenia do tego by Ustrzyki prócz zimowej odzyskały też miano letniej stolicy Bieszczadów, poprzez pomoc i inspirację w organizację dużych imprez muzycznych i rozrywkowych, organizację przejażdżek- latem bryczką, zimą saniami, zakup teledysku do projekcji filmów o Bieszczadach, organizację imprez sportowych o zasięgu ogólnopolskim

w sferze społecznej:

- ustawienia prac urzędów w stronę ludzi gorzej sytuowanych na zasadzie –zaradnym nie przeszkadzać, gorzej sytuowanym pomagać- poprzez prace interwencyjne służące upiększaniu miasta, ekologii, zagospodarowania turystycznego
- wybudowaniu pierwszych od czasów transformacji mieszkań komunalnych i socjalnych
- organizacji „białych niedziel”, współfinansowanie z budżetu i organizacji pozarządowych bezpłatnych badań profilaktycznych kobiet i mężczyzn
- organizacji finansowanych przez miasto i sponsorów kolonii i półkolonii dla dzieci z mniej zasobnych rodzin

w sferze gospodarczej:

- rozpoczęcia starań o utworzenie filii specjalnej strefy ekonomicznej która pozwoliła by utworzyć kilkadziesiąt miejsc pracy
- pilnego znalezienia inwestorów do budowy hoteli i infrastruktury turystycznej w zamian za darmowe działki i ulgi podatkowe
- budowy i modernizacji dróg miejskich i gminnych, tak by dojechać można było do każdej posesji w gminie i powiecie
- w rolnictwie propagowanie upraw łatwych do zbicia jak choćby wierzby energetycznej i pomoc w znalezieniu odbiorców na produkcję rolniczą
- szukanie środków finansowych poza budżetem samorządów wspólnie z organizacjami pozarządowymi działającymi na tym terenie.



Oferuję do sprzedaży

■ **rośliny rabatowe,**

■ **byliny,**

■ **wieloletnie skalniaki**
■ **liściaste i iglaste**

■ **krzewy ozdobne**

plus usługi ogrodnicze

materiał miejscowy odporny na tutejsze temperatury

Lidia Fitkowska

Orelec 78

tel/fax 013-466-66-42, 013-461-82-20



KWW „Przyjazne Bieszczady”

Fryderyk Lis



Podjąłem decyzję o kandydowaniu na urząd wójta gminy Czarna nie bez przyczyny, praktycznie rzecz biorąc moje wykształcenie, a także większa część pracy zawodowej związana była z rolnictwem i problemami społeczności wiejskiej. Mieszkańcy gminy znają mnie z racji mojej ostatniej funkcji kierownika bieszczadzkiego oddziału Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Dzięki tej pracy odwiedziłem prawie każde gospodarstwo rolne w gminie Czarna, a także w gminie Ustrzyki i Lutowska. Dzięki temu śmiało mogę powiedzieć, że znam problemy tej społeczności jak mało kto.

W razie wyboru mogę obiecać, że postaram się o:

-większe wykorzystanie środków z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. W tym dotacje do mikro przedsiębiorstw(rzemiosła)

-dotacje dla ludzi mieszkających na wsi, a nie zajmujących się rolnictwem

-obietuję wykorzystać w pełni te środki, które były w Planie Obszarów Wiejskich

-wiem jak zdobyć i wykorzystać środki unijne z Europejskiego Funduszu Społecznego dla miejscowości przygranicznych(byla by to pomoc zarówno dla gminy jak i dla miejscowych firm).

Mówiąc prostszym językiem, pomogę każdemu w zdobyciu pieniędzy na modernizację gospodarstw, tworzenie kwater agroturystycznych, budowę dróg gminnych i dojazdów do pól łącznie z wybrukowaniem podwórka.

Istnieje bowiem bardzo dużo projektów pomocowych, o których nie wszyscy wiedzą, a które warto i trzeba wykorzystać.

Nie rzucam słów na wiatr, o czy przekonali się ci co już dzięki Agencji , którą kierowałem takie pieniądze otrzymali.

Gmina Czarna prócz rolnictwa musi postawić na turystykę, a tym samym na ekologię i tworzenie źródeł energii odnawialnej. Pragnę by w związku z tym do każdego domu w gminie doprowadzić dobrą, zdrową wodę i kanalizację. Również sprawa zagospodarowania okolic zalewu Solińskiego jest niezwykle ważna dla gminy. Chce by gmina Czarna nie była dla jadących w Bieszczady turystów jedynie przystankiem na zakupy, chcę by spora ich grupa wybrała właśnie tą gminę na miejsce spędzenia urlopu. W tym celu postaram się o to by ściągnąć tutaj inwestorów z Polski, którzy mogli by stworzyć nowe miejsca hotelowe, gastronomiczne , czy też inne około turystyczne inwestycje. Postaram się by istniejące , a także nowo powstałe kwatery agroturystyczne zapełniły się gośćmi.

Jestem zdania , że przyszła pora na to by gmina Czarna wyszła nareszcie z cienia , by dołączyła do najlepiej rozwijających się gmin bieszczadzkich , takich jak sąsiednia Solina, czy Cisna. Uważam , że wiem jak do tego doprowadzić.

Kandydaci KWW „Przyjazne Bieszczady” do Rady Gminy Czarna

Lista Nr 14

Zakład Produkcji Stolarskiej

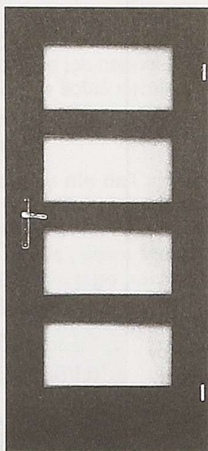
partner handlowy firmy- KRONODOOR

oferuje do sprzedaży

- drzwi
- ościeżnice
- akcesoria

w bardzo dobrych cenach

38-700 Ustrzyki Dolne
ul. Fabryczna 27
tel/fax 013-461-46-24



Okręg Nr 1- Czarna Górna

Agata Pupek lat 41 zamieszkały w Czarnej Górnej

Okręg Nr 2- Czarna Dolna

Eugeniusz Strzała lat 69 zamieszkały w Czarnej Dolnej

Stefan Miklos lat 78 zamieszkały w Czarnej Dolnej

Okręg Nr 3- Rabe

Adam Chrapkiewicz lat 38 zamieszkały w Rabem

Okręg Nr 4- Żłobek

Krystyna Siwak lat 41 zamieszkały w Żłobku

Okręg Nr 5- Polana

Włodzimierz Mańko lat 48 zamieszkała w Polanie

Łukasz Korzyk lat 45 zamieszkały w Polanie

Okręg Nr 7 Michniowiec- Bystre –Lipie

Agnieszka Pejaska lat 38 zamieszkała w Michniowcu

Rafał Bugaj lat 32 zamieszkały w Michniowcu

■ ■ KWW „Przyjazne Bieszczady”

■ ■ Kandydaci do Rady Miasta Ustrzyki Dolne

Lista Nr 14

Okręg Nr 3



Edwin Drewniak lat 55
zamieszkały w Dźwiniaczu
Dolnym

Okręg Nr 6



Wojciech Kowalski lat 25
zamieszkały w Hoszowie



4. Wacław Tokarski lat 58
zamieszkały w Ustrzykach
Dolnych

Okręg Nr 4



Ryszard Piechocki lat 49
zamieszkały w Krościenku



1. Dżyżław Kuźniar lat 64
zamieszkały w Ustrzykach
Dolnych

Okręg Nr 9

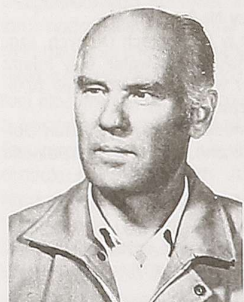


1. Marek Prorok lat 51
zamieszkały w Ustrzykach
Dolnych



3. Jan Cipora lat 70
zamieszkały w Ustrzykach
Dolnych

Okręg Nr 5



Stanisław Sobiecki lat 73
zamieszkały w Równi



2. Stanisław Szymańczyk lat
58 zamieszkały w Ustrzykach
Dolnych



2. Zygmunt Klimko lat 58
zamieszkały w Ustrzykach
Dolnych



4. Małgorzata Jachym lat 45
zamieszkała w Ustrzykach
Dolnych



3. Dżyżław Mołodyński lat 51
zamieszkały w Ustrzykach
Dolnych



SAMOOBRONA
RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Człowiek. Rodzina. Praca. Godne Życie

I. Praca

- W celu rozwiązania tego problemu stworzymy sprzyjające warunki dla rozwoju zakładów pracy, rzemiosła i handlu,
- Powołamy przedsiębiorstwo turystyczne jako sp. z o.o. z udziałem gminy,
- W spółce ciepłowniczej z o.o. z udziałem gminy stworzymy wydział utylizacji odpadów leśnych do wytwarzania ciepła,
- Założymy plantację roślin energetycznych takich jak: wierzbza energetyczna oraz malwa pensylwańska wspólnie z Powiatowym Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego. Przyczyni to się do obniżki kosztów wytwarzania energii cieplnej.

II. Rodzina

- To szczególna komórka naszej ojczyzny – będziemy ją otaczać szczególną troską,
- Zadbamy o to, żeby opłaty związane z utrzymaniem mieszkań były poddane wnikliwej analizie,
- Zmiana technologii wytwarzania ciepła pozwoli na obniżenie kosztów opłat za CO i CW o 10%,
- Wprowadzimy racjonalną pomoc dla rodzin potrzebujących,
- Zapewnimy sprzedaż mieszkań komunalnych na korzystnych warunkach dla mieszkańców Ustrzyk Dolnych. Uzyskane z tego środki przeznaczymy na:
 - a) Modernizację zasobów mieszkaniowych,
 - b) Budownictwo komunalne.

III. Rozwój Miasta i Gminy

- Dokonamy istotnych zmian w strukturze budżetu na rzecz zwiększenia wydatków na inwestycje prorozwojowe,
- Będziemy prowadzić efektywną politykę promocyjną w celu pozyskiwania inwestycji zewnętrznych i temu celowi będzie służyć odnowienie infrastruktury miasta i poprawa komunikacji,
- Modernizacja szkół,
- Budowa hali sportowej przy ul. 29-go Listopada,
- Stworzenie bezpiecznego układu komunikacyjnego – budowa parkingów,
- Uporządkowanie terenów obok dworca PKP i ul. Dworcowej,
- Budowa dworca PKS,
- Przebudowa parku Pod Dębami,
- Budowa zalewu rekreacyjnego na rzece Jasionka,
- Wydzielenie środków z budżetu gminy dla Rad Sołeckich:
 - a) Poprawa infrastruktury wiejskiej,
 - b) Utrzymanie świetlic wiejskich,
 - c) Utrzymanie Ludowych Zespołów Sportowych,
- Przywrócenie miastu estetyki w postaci zadbanych zieleńców i kwiatów.

IV. Zdrowie

- To szczególna gałąź naszego życia, będziemy zabiegać o powrót do szkoły personelu medycznego.
- Współpracować ze starostwem powiatowym w zakresie podstawowej opieki zdrowotnej,
- Będziemy przeciwdziałać się likwidacji szpitala.
- Kultura i sport i rekreacja to składowe czynniki naszego zdrowia. Zapewnimy tym kierunkom profesjonalne zarządzanie i odpowiednie środki.

V. Gmina w Ropience

To szczególne zadanie dla gminy Ustrzyki Dolne i powiatu bieszczadzkiego. Wyodrębnienie gminy Ropienki z gminy Olszanica i Ustrzyki Dolne jest uzasadnione ekonomicznie. Z budżetu państwa na nasz teren ubogi w infrastrukturę i pracę

otrzymamy dotacje w wysokości 4mln zł. Nowy podział terytorialny naszego powiatu będzie miał szczególne znaczenie w otrzymywaniu środków z Unii Europejskiej.

GŁOSUJĄC NA KANDYDATÓW Z LIST NR 7 GŁOSUJESZ NA SWÓJ SUKCES EKONOMICZNY

Z wyrazami szacunku Samoobrona RP Ustrzyki Dolne

Kandydaci do Rady Powiatu Bieszczadzkiego Okręg wyborczy Nr 1

1. Henryk Antoni Krynicki, lat 64, inżynier mechanik, żonaty, troje dzieci. Działacz społeczny i sportowy. Przewodniczący Komisji Budżetowej Rady Miasta i gminy. Były dyrektor Gminnego Zespołu Oświaty. Rekonstruktor zaniedbanej struktury szkolnej w latach 1992-1998. Wiceprezes Lokatorsko Własnościowej Spółdzielni Mieszkaniowej NASZ DOM. Prezes Ludowego Klubu Sportowego Mechanizator. Były mistrz województwa krośnieńskiego w szachach. Od 35 lat zamieszkały w Ustrzykach Dolnych.
2. Marian Stefanowski, lat 57, wykształcenie średnie techniczne, żonaty, dwoje dzieci. Działacz społeczny i sportowy. Od 37 lat zamieszkały w Ustrzykach Dolnych.
3. Stanisław Polomski, lat 63, wykształcenie średnie techniczne, żonaty, dwoje dzieci, przedsiębiorca. Od 37 lat zamieszkały w Ustrzykach Dolnych.
4. Aleksandra Małgorzata Gorsza – Wójtowicz, lat 31, mężatka dwoje dzieci, położna, technik obsługi ruchu turystycznego. Od 30 lat mieszka w Ustrzykach Dolnych.
5. Maciej Cichowski, lat 26, wykształcenie wyższe ekonomiczne, kawaler, kierownik sklepu sportowego Centrum Sportowe. Od 26 lat mieszka w Ustrzykach Dolnych.
6. Agnieszka Justyna Czaja, lat 28, zamieszkała Ustjanowa, mgr filologii polskiej, mężatka, jedno dziecko. Wielokrotna mistrzyni województwa krośnieńskiego w szachach, wielokrotna finalistka mistrzostw Polski junierek – LKS Mechanizator Ustrzyki Dolne.
7. Piotr Mariusz Kaszany, lat 29, mgr inż., kierownik produkcji w firmie PAMO-PLAST Ustrzyki Dolne, żonaty. Od ponad 20 lat mieszka w Ustrzykach Dolnych.
8. Jadwiga Sauter, lat 47, zamieszkała Lutowska, wykształcenie średnie, mężatka, dwoje dzieci. Instruktor kultury w Gminnym Ośrodku Kultury w Lutowskich. Kandydat na Wójta Gminy Lutowska.
9. Adam Stanisław Pająk, lat 23, zamieszkały Równia, wykształcenie zawodowe, kawaler, bezrobotny.

Kandydaci do Rady Miasta i Gminy

Okręg wyborczy Nr 3

1. Zdzisław Mariusz Jamróg, lat 30, zamieszkały Serednica, wykształcenie zawodowe, kawaler, pracownik PAMO-PLAST Ustrzyki Dolne.

Okręg wyborczy Nr 9

1. Ariel Pasioneck, lat 26, zamieszkały w Ustrzykach Dolnych, mgr matematyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, kawaler, były mistrz województwa krośnieńskiego juniorów w szachach, członek IV ligowej sekcji szachowej LKS Mechanizator.
2. Krzysztof Judka, lat 23, żonaty, zamieszkały w Ustrzykach Dolnych, wykształcenie średnie ekonomiczne, prowadzi działalność handlową oraz turystyczną.

Kandydat Do Sejmiku Województwa Podkarpackiego

Dr Jan Bigaj – pozycja nr 4, lat 68, zamieszkały w Ustrzykach Dolnych, długoletni nauczyciel i wykładowca wyższych uczelni, naukowiec, współpracuje z Polską Akademią Nauk, włada obcymi językami: niemieckim, angielskim, francuskim.

Kandydat na Wójta Gminy Lutowska

Jadwiga Sauter, lat 47, zamieszkała Lutowska, wykształcenie średnie, mężatka, dwoje dzieci. Instruktor kultury w Gminnym Ośrodku Kultury w Lutowskich, zajmuje się rzemiosłem ludowym.

Popieramy

Na stanowisko Burmistrza Ustrzyk Dolnych
Pana mgr Ryszarda Urbana, lat 43, zam. Ustrzyki Dolne
Z Komitetu Wyborczego Wyborców
Chrześcijańsko Ludowy Blok Wyborczy

■ ■ Życie ty moje ■ ■ IV Część wspomnień Kazimierza Tetery

Każdy rolnik bronił się przed dużym gospodarstwem, to powodowało duże obciążenia w obowiązkowych dostawach. Ojciec przejął 10 ha, nie przyjmując następnych 8, które mu proponowano. W miejsce dawnych 180 gospodarstw zasiedlono zaledwie 20. Wolnego arealu było w bród. Raj pastwiskowy rozciągał się po lasy i granicę państwa. Zmniejszył się po powstaniu gospodarstwa PGR. Dla PGR budowano mieszkania i obory, dla gospodarki indywidualnej, którą system skazał na zatracenie, nie tylko nie było pomocy ale wszelkie szykany. Gospodarka uspołeczniona przynosiła ogromne straty, zarówno ta państwowa jak i spółdzielcza. Choć do spółdzielczej mniej dokładano. Są to ogólnie znane sprawy, które w jakimś stopniu wpływały na moje życie. Gdy trwały żniwa w spółdzielni, to jechałem zwozić zboże by w ten sposób uwolnić ojca od szkany. A gospodarka spółdzielcza kulała na obie nogi. Beznadziejność egzystencji trwała aż do przełomu lat 50- tych. Choć dyktator zmarł, dyktatura jeszcze trwała. Wreszcie nadchodzi „polski październik”. „Odwilż”, to słowo robi karierę nie tylko na tytuł powieści, tę odwilż złowociącego systemu czuje



się i tu w nadgranicznej wsi. Pękają okowy. Po stojącym w Uszkach pomniku Stalina zostają tylko fundamenty. Podobno dzieci utopiły go w Strwiążu. Padają spółdzielnie produkcyjne. Stopniowo zostają zniesione obowiązkowe dostawy produktów rolnych. Gomułkowski siemniężny socjalizm, to jednak już nie to co było. Duch rewolucyjny ujawnił się nawet w Czarnej, poprzez próbę podpalenia posterunku MO.

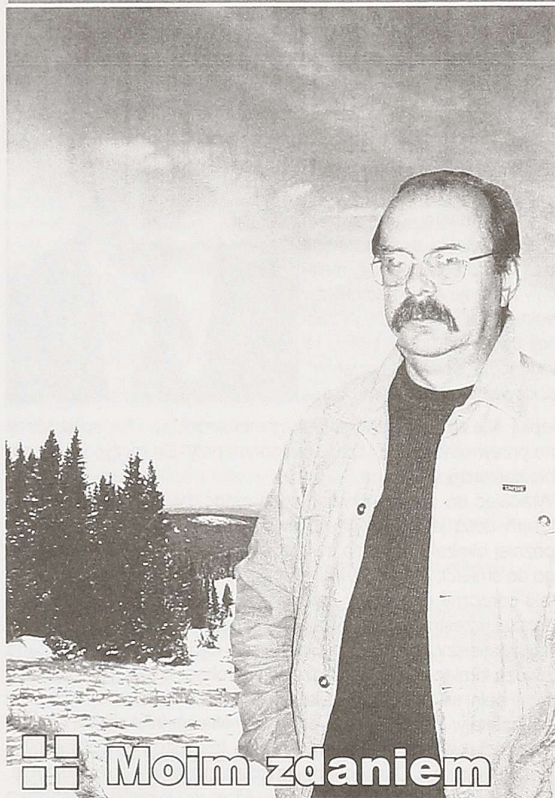
W rodzinie jednak następują złe wydarzenia. Babka coraz bardziej niedomaga, a brat znów choruje. Z powodu gruźlicy przebywa w szpitalu, a potem w sanatorium. Załamany nie chce się poddać resekcji płuca. Umiera w wieku 24 lat. Jedyną pomocą w pracach polowych jestem ja, a w domu siostra. Dalsze wykruszanie się rodziny trwa. Moja konstrukcja fizyczna nie jest mocna, a tu za podstawowe narzędzia wciąż służą widły i kosa. Rolnik ze mnie jest, bo być musi. W duchu zaś to romantyk klejący wiersze. Zaczynają nie tylko w powieściach, ale też fascynuje mnie wszelka literatura naukowa. Chociaż i pisarstwo teraz dociera tu z całego świata. Poznaje dzieła Hemingweya i innych twórców zachodniego świata, a i też nasza rodzima literatura staje się ciekawsza. Kiedy dziś patrzę wstecz to moja postawa jakoś bliska jest Janka

Żykanca, tyle że on zafascynowany był graniem, ja zaś literaturą i poezją. Nie częsty to przypadek, by ktoś ładujący na wóz obornik rozmyślał o poezji, lub układał swoje strofy. Ot marzył o kupie gnojny...dosłownie i w przenośni. Pracując fizycznie nie musiałem w tę pracę wkładać wiele wysiłku intelektualnego, to też moje szare komórki angażowały się gdzieś tam na wyżynach ducha i intelektu i poszukiwały tych wartości w literaturze. Niemożliwość bezpośredniego kontaktu z ludźmi wiedzy i kultury wyższego lotu, nadrabiałem literaturą. To obcowanie z intelektem autorów było dla mnie wielce pożyteczne, bo nie była to jedynie literatura piękna ale też naukowa. Poznawanie mitologii, dziejów religii i historii filozofii- a ta ostatnia dawała możliwość nie tylko zapoznania z poszczególnymi szkołami, czy prądami ale przede wszystkim fascynowała mnie w niej droga jaką myśl ludzka kroczyła po omacku szukając prawdy. Jak ją odnajdowała, gubiła i powracała na dawne ścieżki, by mimo wszystko przebiegać się krok po kroku ku poznaniu- którego w pełni osiągnąć nie sposób. To moje zafascynowanie wiedzą i literaturą stwarzało, budowało jakiś niewidzialny kokon oddzielający mnie od innych. Choć nie byłem jakimś wyizolowanym samotnikiem i nic co mnie otaczało nie było mi obce, to ów niewidzialny kokon istniał. Im więcej poznawałem, tym bardziej on grubiał. Ktoś słusznie zauważył, iż w miarę poszerzania się kręgu wiedzy, przylegający krąg niewiedzy również się poszerza. Jednak to moje zamiłowanie do wiedzy i literatury ukształtowało moją osobowość. Nie jest to ukształtowanie w jakimś jednym kierunku jakie dają studia specjalistyczne, ale tym

lepiej. Nie zostałem żadną teorią zmanierowany. I to, zwążywszy na przewrotność idei i czasu, w którym przyszło mi żyć, cenię sobie najbardziej.

Wracając do spraw przyziemnych mego żywota, to biegle ono torem dość jednostajnym...Brat powrócił z sanatorium, jak się później okazało na urlop świąteczny, a załamanie doprowadziło go do śmierci. Moja codzienna praca to sianie, koszenie i młocka, taki coroczny cykl pracy przeplatany wydarzeniami w rodzinie i dalszej przestrzeni tego świata, który przez wielu uważany jest za najpiękniejszy z możliwych. Biegają lata. Ojciec przy zwózce spada z wozu łamiąc nogę i uszkadzając wątrobę. Po tym nie odzyskuje już w pełni sił. Umiera w wieku 64 lat. W czasie choroby ojca umiera babka w 88 roku niełatwego życia. Nie spełniła się jej nadzieja spoczęcia w rodzinnej ziemi – o czy tak marzyła. Zostajemy z siostrą we dwoje. Ośmioosobowa rodzina stopniała do nas dwojga. Siostrze jakoś nie układa się życie. Moje marzycielskie jestestwo nie kwapi się do związku. Ale czy w tak małym środowisku można spotkać drugą taką duszę? Ciągniemy ten wózek we dwoje. Remontuje dom. Buduje oborę... a czas płynie, płynie...Proza żywota dookoła i poezja pod sufitem. Ale też ta poezja w prozie życia, to był impuls do trwania. W konkursie pamiętnikarskim ogłoszonym w roku 1963, na 5500 prac nadesłanych, w ty 100 autorów z wyższym wykształceniem, ja chłopak z Michniowa otrzymuję czwartą nagrodę. Jest to okazja do pierwszej wizyty w stolicy. Daje też pewną satysfakcję nie tylko z powodu nagrody pieniężnej ale i pierwszego w życiu honorarium.

W latach pięćdziesiątych zapędzano chłopca do wspólnoty obowiązkowymi dostawami i naciskiem politycznym, później dano mu względną swobodę działania. W czas Gierkowskiej prosperity zaczęto przyciągać do kolektywnej gospodarki lepszymi warunkami materialnymi. To nie rolnicy indywidualni- szczególnie w Bieszczadach- mogli sobie pozwolić na bieżącą wodę, łazienkę, czy wycieczkę, które były udziałem nie tylko zatrudnionych w przemyśle, ale też w rolnictwie uspołecznionym. Wolno poziom żywota ulegał poprawie, jest to wynikiem ciężkiej pracy. Choć jestem wolny od zwierzchnictwa ludzi, to jestem niewolnikiem zwierząt. One każą mi czuwać nad nimi w świątek, piątek. Czas płynie. Płynie życie urozmaicane porami roku w codziennym cyklu prac. Siostra coraz częściej choruje. Skrzywienie kręgosłupa pogłębia się. Szpital, sanatoria. Niezdolność do ciężkich prac. Przekroczywszy daleko trzydziestkę wciąż byłem wolnym ptakiem uwiązany na niewidzialnym postronku gospodarstwa. Ptak nielot. Koledzy dawno pozakładali rodziny. Pieszczą żony i piastują pociechy. Nawet wina w niedzielne popołudnia nie ma z kim pod lipą posączyć. Jednak moja romantyczna i pogodna dusza wciąż czuje się młoda, rzekibym daleko młodsza od ciała.



Moim zdaniem Po raz ostatni

Zasadą stosowaną w Połoninach od zawsze jest brak wewnętrznej cenzury. Każdy z autorów piszących w gazecie ma prawo do swojego zdania. Tak też stało się w tym numerze. Jeden z naszych nowych felietonistów w materiale „Wyścig szczurów” opisał swój stosunek do wyborów samorządowych. Zgadzam się z większością jego ocen, ale nie do końca. Różni nas choćby to, że on pisze z pozycji wyborcy i to rozgoryczonego, ja zaś z pozycji radnego. Konkluzją jego materiału jest propozycja by wyborcy zostali w dniu wyborów w domu, olewając swych potencjalnych kandydatów, tak jak olali ich dotychczasowi radni. Pisze też w cytowanym felietonie, że rada to fikcja, radni to bezradni, a całym miastem i powiatem kręci raptem ze trzy osoby. Postanowiłem odnieść się w jakiś sposób do tego materiału jako, że wybory tuż, tuż i nie sposób pominąć ich milczeniem. Kandydowałem cztery lata temu w wyborach do powiatu z myślą, że jeśli nie będę miał wpływu na bezpośrednie rządzenie w nim, to przynajmniej będę miał okazję do apelowania do sumienia radnych by głosowali zgodnie ze swym sumieniem i interesem społecznym. Różnie jednak z tym było. Po raz pierwszy przekonałem się, że jest inaczej w trakcie sesji na której głosowano nad wyborem banku obsługującego konta starostwa. Po pierwsze głosowanie było farsą, bo bank został już wcześniej wybrany przez komisję przetargową starostwa, a radni mieli jedynie potulnie to przyklepać. Jednak mimo tego udało mi się przekonać do swojego zdania - by bankiem tym został Bieszczadzki Bank Spółdzielczy- aż siedmiu z piętnastu radnych. Poczułem wtedy, że rada to jednak miejsce dobre do formułowania opinii nawet sprzecznych z tymi prezentowanymi przez zarząd. Za takie głosy prezentowane na sesji otrzymałem bardzo szybko upomnienie w postaci zgłoszenia przez starostę do prokuratury faktu, że gazeta Połoniny jest wydawana nielegalnie. Kolejne dwie sesje to w zasadzie ataki na mnie jako szefa gazety, co nie było zgodne z celami jakim ma służyć rada powiatu, bo w jego statucie nie ma o cenzurowaniu lokalnego pisma. Na dodatek była to rada podobna do „Sejmu Niemego”, bowiem wszyscy radni BSS mogli jeździć po mnie jak po burej suce, mnie zaś przewodniczący rady nie dopuścił do głosu. Jakoś nie przestraszył mnie ten zmasowany atak, bo

po pierwsze prokuratura umorzyła śledztwo w sprawie donosu starosty, po drugie wcale nie zamknęło mi to ust na posiedzeniach rady. Spowodowało to jednak konsolidację opozycji w radzie do czterech radnych SLD i PSL dołączyli radni Niezależni pokrzywdzeni przez BSS w swojej nieustającej walce nie o sprawę ale o byle jakie stolki.

Podczas wyjazdu z przyjacielską wizytą na Ukrainę do Starego Sambora na wspólną sesję z tamtą radą zobaczyłem z pozycji lokalnego VIP-a czym różni się przekraczanie granicy przez nas, od przekraczania granicy przez pozostałych ludzi. Na dodatek już na miejscu miejscowa polonia zaapelowała do nas o to by zgłosić postulat oddania jej polskiego kościoła w Chyrowie. Powiedziałem o łapówkach na granicy, o opłatach ekologicznych, ubezpieczeniowych, o kościele. Myślałem, że takie wystąpienie może coś zmienić we wzajemnych stosunkach przygranicznych. Byłem jednak naiwny, te spotkania niczemu nie służyły i niczego nie załatwiły, no może jedynie były warunkiem umożliwiającym przystąpienie do pewnych innych projektów. Kościół po dziś dzień nie został zwrócony, nielegalne opłaty na granicy pobierane są w dalszym ciągu, zaś dopiero alarm w mediach – a nie spotkanie radnych w Turce- spowodował że trujące pestycydy załadowane w jednej dwudziestej wywieziono z Sianek, zaś pozostałe siłosy załadowano za pomocą szpachelki i wątpliwej jakości zaprawy. Dlatego też jednej z sesji zaapelowałem do rady by przerwała te nic nie dające wizyty przyjaźni na Ukrainie przynajmniej do czasu gdy nie zostanie załatwiony choćby jeden z punktów zgłoszonych w Chyrowie. Kontaktów nie przerwałem, ja zaś od tamtej pory z taką wizytą na Ukrainie nie byłem.

Za ramienia wojewody reprezentowałem też radę powiatu w Radzie Społecznej SP ZOZ. Trwało do czasu gdy radnym powiatu zaprezentowano jedną wersję planu restrukturyzacji ZOZ, w której nie przewidziano zwolnień personelu, zaś poza plecami rady sporządzono drugą prawdziwą wersję planu przewidującą zwolnienie trzydziestu kilku osób. Osobiście uspokajałem pielęgniarki, że zwolnień nie będzie, zaś one po kilku dniach takie zwolnienia otrzymały. Wyszedłem na przysłowiowego dumia, ale zarazem zrozumiałem jaką pozycję wyznaczył zarząd starostwa radzie. Zrezygnowałem z pracy w radzie SP ZOZ także z powodu nieuzasadnionej zmiany na stanowisku zastępcy dyrektora do spraw ekonomicznych.

Zapyta zapewne ktoś po co to piszę i jak to się ma do wspomnianego na początku felietonu. Ano uzasadnia to iż jednak warto pójść na wybory bo można wybrać do rady ludzi spoza układu, którzy będą mieli swoje zdanie. Rzecz jasna nie muszę to być ja, wyborcy jednak potrafili znaleźć ludzi niezależnych. Nie wolno machać ręką na wybory i twierdzić, że one i tak nic nie zmienią. Przecież na to tylko czeka BSS, Niezależni i kolejne dwa komitety z nimi sprzymierzone. Im nie chodzi o zmiany, o powołanie nowego miasto. Im chodzi o to by rządzić przez kolejne cztery lata. Na ich listach sami dyrektorzy, prezesi, nauczyciele, ludzie którzy są zadania, że wiedzą wszystko lepiej. Na nich pójdą głosować ci zadowoleni z życia, mający pracę, ci którzy boją się zmian i wolą ten niewolniczy czasami układ od czegoś nowego. Bo oni dali sobie wmówić, że gdy przyjdzie nowe to zaczną od wyrzucania wszystkich z urzędów i instytucji im podległych. Bzdura, gdy przyjdzie nowe to skorzystają na placach, warunkach pracy, a co najważniejsze staną się nie przestraszonymi niewolnikami a normalnymi pracownikami, którzy mają dobre pomysły warte wynagrodzenia i co najważniejsze wykorzystania.

W Ustrzykach i całym powiecie można naprawdę bardzo wiele zmienić. Pora by wszyscy to zrozumieli, szczególnie ci którzy na transformacji nic nie skorzystali. W mieście od szesnastu lat rządzi jeden układ, w czym mój kolega felietonista ma zupełną rację. Ten układ można zmienić. Jednak już przed wyborami niektórzy w to wątpią. Inni chcący go zmienić przedkładają jednak ideologię ponad skuteczność. Jeśli w tych wyborach nie potrafimy obudzić elektoratu niezadowolonych, tych którzy właśnie mówią – nie pójdę głosować bo to nic nie zmieni, to układ rządzić będzie dalej. By dostać pracę nie będąc z nim związanym trzeba będzie jeździć do Londynu, mieszkać w norze zamiast w tanim mieszkaniu komunalnym. Cieszyć się z kolejnych fotan, parków, stołować u jednego w mieście restauratora, a leczyć zaniast bezpłatnie w miejskim szpitalu, prywatnie w centrum Ustrzyk. Jeśli elektorat wybierze układ ten przedłużę swe trwanie na kolejne cztery lata, ja zaś solennie przysięgam, że nigdy już z tym walczyć nie będę, zaś wszystkich rozgoryczonych odwiedzających redakcję Połonin, dzwoniących do nas skieruję do „Gazety Bieszczadzkiej”.

Wyciąg szczurów

Są trzy rzeczy, których nie lubię. To ciepła wódka, brudne kobiety i kampanie wyborcze. I choć te dwa pierwsze przypadki są do naprawienia, bo wódkę można schłodzić, a brudną babę można umyć, tylko kampanie wyborcze są takie same. Gorsze niż ciepła wódka i brudniejsze niż najbrudniejsza panienka. Jest jednak coś, co mnie rajcuje. Ubaw z jakim obserwuję ten wyciąg po stołki. I choć wydawać by się mogło, że wszyscy mają jednakowe szanse, to w tym wyciągu są równi i równiejsi. Ci równiejsi, to ci u władzy. Ci równi, to ci którzy po te stołki chcą sięgnąć. Ci u władzy mają pieniądze. A ci co mają pieniądze, mają władzę. Koło się zamyka. Błędne koło. Jest jednak w tym obłądnym wyciągu coś co daje mi przynajmniej namiastkę przyjemności i satysfakcji. Przed każdą kampanią wyborczą, bez względu na to kto był u władzy, miasto staje się wielkim frontem robót. I choć jest to wszystko chaotyczne i po wyborach nowa- stara władza być może zmieni priorytety, to coś z tego chaosu zostanie. Tak więc wyborco, nim cię o szóstej rano wyrwie z wyra budzik i pognaś do swojego lokalu wyborczego by spełnić swój obywatelski obowiązek. Nim weźmiesz do ręki długopis i skrobiesz tam, gdzie chcesz skrobać, przypomnij sobie dobrze czy ostatni radny, którego wybrałeś spełnił twoje oczekiwania, czy też przez ostatnie cztery lata totalnie cię olewał. Jeżeli tak, to masz dwa wyjścia. Pierwsze to powtórzyć błąd i zagłosować. Drugie, bardziej przyjemne, zrobić to co oni zrobili z tobą. I nie daj się ogłupić twierdzeniom, że jak nie zagłosujesz, to pozbawiasz się wpływu na bieg historii w mieście. Wbrew pozorom nie masz na to żadnego wpływu. Radni byli, są i będą bezradni. Władza należy do góra dwóch, trzech osób. Reszta to tylko kwiatki do kozucha. A kwiatki przycięte, szybko wędną i po miesiącu, dwóch kiedy ujdzie z nich życie i chęć do walki, staną się zwykłym nawozem. A ty kochany wyborco znowu dojdiesz do wniosku, że zrobiono cię w bambuko. I tak w kółko Macieju.

Marek Szczerbiec

Okręg wyborczy NR 3- gminy Czarna i Lutowska

Lista kandydatów na radnych



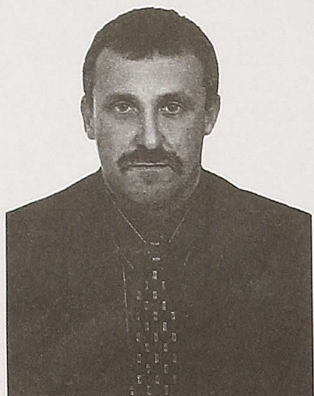
Poz. 1

Fryderyk Stanisław Lis lat 55 zamieszkały w Ustrzykach Dolnych



Poz. 3

Mirosław Waldemar Leszczyński lat 24 zamieszkały w Lutowskach



Poz. 2

Jerzy Zbigniew Gawle lat 38 zamieszkały w Zatwarnicy



Poz. 4

Jacek Aleksander Suszek lat 39 zamieszkały w Ustrzykach Dolnych

Szanowny Panie Ustrzycki

W dniu 27 października 2006 roku zakończyła się czteroletnia kadencja rad samorządowych w tym również ustrzyckiej Rady Miejskiej. Relacje z obrad tej rady pisane przez radnego Marka Proroka były na bieżąco zamieszczane na łamach „Naszych Połonin”. Rada liczyła piętnastu członków, w skład rady wchodził: Halina Nosal-przewodnicząca, Ryszard Ździebko i Arkadiusz Lupa- zastępcy przewodniczącego oraz radni Leokadia Bis, Julian Czarnecki, •Ryszard Długi, Teresa Dudzik, Władysław Dwulit, Marek Dziwisz, Stanisław Kaczmarski, Krzysztof Królicki, Bronisław Płes, Marek Prorok, Zdzisław Rudziński i Henryk Tymejczyk.. Koalicyjna większość w radzie liczyła dziewięciu radnych, w skład jej wchodziło siedmiu członków Bieszczadzkiego Stowarzyszenia Społecznego oraz Teresa Dudzik z Ligi Polskich Rodzin i Arkadiusz Lupa z PiS-u. Tak więc, zarówno burmistrz Henryk Sułuj, jak i większość w radzie wywodzili się z tej samej opcji politycznej. Dawało to dużą łatwość w podejmowaniu ważnych dla miasta i gminy decyzji. Po pierwszych trudnych chwilach pełnych nieufności i wzajemnej podejrzliwości w radzie zwyciężyła troska o dobro miasta i gminy i praktycznie zniknęły partykularne interesy radnych. I to zapewne w tej kadencji było szczególnie ważne i w sposób jednoznaczny wyróżniało odchodzącą radę od poprzednich. Brak było bezsensownych dyskusji i jałowych sporów o nic nieznaczące szczegóły. Ostre spory, jeżeli w ogóle występowały, dotyczyły spraw merytorycznych i rozwiązywane były poprzez rzeczową dyskusję. Generalnie rzecz ujmując, zarówno pracę rady jak i burmistrza należy ocenić pozytywnie, zwłaszcza pod względem infrastrukturalnych inwestycji miejskich i korzystnych przemian, jakie zaszły w zabudowie centrum miasta. Odważną i bardzo istotną dla miasta decyzją było rozpoczęcie budowy sortowni odpadów. Zastosowane rozwiązanie, choć bardzo kosztowne, jest nad wyraz dalekowzroczne i zapewnia racjonalną gospodarkę odpadami na wiele lat. Trudno nie poświęcić kilku słów dobiegającej końca przebudowie ustrzyckiego rynku. W swoich początkach inwestycja spotkała się z bardzo negatywnym przyjęciem wielu mieszkańców. Pod adresem radnych i burmistrza kierowane były bardzo ostre uwagi, często ubarwiane wyjątkowo barwnymi epitetami. Czas pokazał, że wybrańcy mieszkańców mieli rację i dzisiaj centrum miasta w nowej szacie jest dość powszechnie akceptowane. Wiele kontrowersji wśród części obywateli miasta wywołała zawnioskowana przez Henryka Sułuj uchwała Rady Miejskiej o nieodpłatnym przekazaniu atrakcyjnej działki budowlanej w centrum miasta, na rzecz kościoła rzymsko-katolickiego. Wątpliwości co do jej słuszności pogłębiły się po osobistej decyzji Henryka Sułui (bez konsultacji z radą) o odmowie przekazania o wiele mniej atrakcyjnej działki na rzecz innego związku wyznaniowego. Należałoby w tym miejscu zapytać ustrzyckich radnych i urzędującego burmistrza o znajomość artykułu 32 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, który mówi, że "Wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władzę publiczną". Trudno nie oprzeć się wrażeniu, że w Ustrzykach Dolnych są jednak równi i równiejsi a wyznanie rzymsko-katolickie zostało podniesione do rangi religii panującej. Dużym minusem odchodzących władz, który w bardzo poważny sposób obniżył pozytywną ocenę ich pracy były, podjęte znakomitą większością głosów, uchwały o podatkach i opłatach lokalnych. Podatki w naszym mieście, które trudno by zaliczyć do bogatych, należą do najwyższych w kraju i żadne najbardziej nawet zawile tłumaczenia faktu tego nie zmieniają. Podobnie rzecz ma się z opłatami za wodę i ciepło. Producenci tych istotnych mediów są monopolistami i dyktują ceny w wysokościach, co najmniej podejrzanych. Pikanterii całej sytuacji dodaje fakt, że właścicielem owych monopolistów jest miasto Ustrzyki Dolne a wszyscy, bez wyjątku, zarządzający wspomnianymi firmami należą do Bieszczadzkiego Stowarzyszenia Samorządowego. Wracając do pracy radnych trzeba stwierdzić, że sesje rady przebiegały w sposób sprawny a tematy na nich omawiane były rzeczywiście ważne dla miasta. Wypada tylko wspomnieć, że czasami prezydium rady było spychane na plan dalszy przez burmistrza i to on praktycznie prowadził obrady udzielając sobie głosu. Nie było tych momentów zbyt wiele, ale wtrącanie się burmistrza Sułui w obrady równorzędnego organu było czasami irytujące i odrobinę niesmaczne. Kadencja dobiegła końca i to wyborcy zdecydowały, kto będzie sprawował władzę w naszym mieście przez najbliższe cztery lata. Niezależnie od tego, kto z dzisiejszych włodarzy miasta zostanie ponownie wybrany, a kto nie otrzyma zaufania wyborców, odchodzące władze miasta zasłużyły sobie na zdecydowanie pozytywną ocenę. Wypada tylko życzyć tym, którzy obejmą miasto we władanie na najbliższą kadencję, zakończyli swoje urzędowanie conajmniej z podobnym rezultatem.

Pozostaję z szacunkiem

Ambroży Optymista

Pisałem w Ustrzykach Dolnych dnia 31 października 2006 roku.

"NASZE POŁONINY" - Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne. Redaguje zespół w składzie Wiesław Stebnicki - Redaktor Naczelny, Marek Prorok-Sekretarz redakcji. Za treść przedruków i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nie zamówionych materiałów i listów. Adres redakcji: 38-700 Ustrzyki Dolne ul. Boczna 16, tel./fax: (013)461 42 87 lub (0) 697 459 445, e-mail: [redakcja@naszepoloniny.com]. Wydawca: Fundacja "Bieszczady bez granic" 38-700 Ustrzyki Dolne ul. Boczna 16. Ceny ogłoszeń: za 1 cm² 0,50 PLN, na tronie tytułowej 1,5 PLN, ogłoszenia drobne do 20 słów bezpłatne. Wymienione ceny są cenami netto. Druk: www.drukpiast.com